

Maciej Górny
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej Izabeli Mrzygłód pt. *Uniwersytety w cieniu kryzysu. Radykalizacja polityczna studentów Uniwersytetów Warszawskiego i Wiedeńskiego w okresie międzywojennym*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Włodzimierza Borodzieja (Warszawa 2021)

Praca doktorska Izabeli Mrzygłód reprezentuje rzadko w ostatnich latach spotykany gatunek: opracowanie naukowe (w dodatku pisane „na stopień”), będące jednocześnie ważnym głosem we współczesnych debatach społeczno-politycznych. Prawicowy radykalizm nie jest zjawiskiem należącym wyłącznie do przeszłości a jego początki w okresie międzywojennym należą do tematów powracających w polskiej i austriackiej debacie publicznej. Pojawiające się w dzisiejszych sporach epitety, takie jak „faszystowski”, „rasistowski”, „antysemicki” posiadają nie tylko słownikowe definicje, ale także własną historię, której lokalny, warszawski i wiedeński wymiar niniejsza praca przybliżyła w sposób zarazem precyzyjny i zajmujący. Podobnie rzecz ma się z przeszłością instytucji i organizacji, zwłaszcza polskich (upadek III Rzeszy prawdopodobnie bezpowrotnie położył kres funkcjonowaniu niektórych austriackich stowarzyszeń młodzieży). Praca mgr Mrzygłód w sposób rzeczowy i wyczerpujący przedstawia ich międzywojenne poprzedniczki, do których nieraz z dumą odnoszą się dzisiejsi działacze prawicowych stowarzyszeń i korporacji. A jednocześnie unika stawiania kropki nad „i”, rygorystycznie trzymając się granic dyskursu naukowego. Dostarcza solidnego materiału, którego jakże często brakuje uczestnikom debaty o „recydywie okresu międzywojennego”.

Doktorat otwierają podziękowania, mimowolnie świadczące o solidnym teoretycznym i praktycznym przygotowaniu Autorki. Padają w nich nazwiska rozmówców, wśród których znalazło się co najmniej kilkoro znakomitych specjalistów od zbliżonej problematyki, zarówno historyków, jak i socjologów czy literaturoznawców. Świadcstwa tych szerokich zainteresowań są wyraźnie widoczne w dalszej części pracy. Znajdują one odbicie także w dotychczasowych publikacjach Autorki, wśród których wyróżnić należy przede wszystkim najbliższej związanej z problematyką dysertacji artykuł *In Need of a Leader: Bolesław Piasecki's Charismatic Leadership in the 1930s* w wysokopunktowanym czasopiśmie „East European Politics and Societies”. Mgr Mrzygłód uzyskała kilka prestiżowych

stypendiów, zaś sam doktorat powstał w ramach projektu finansowanego przez NCN, wzięła również aktywny udział w międzynarodowym życiu naukowym zarówno jako prelegentka i dyskutantka w ramach konferencji naukowych, jak i podczas seminariów doktorskich w Polsce, Austrii i w Niemczech. Pracę naukową Autorka łączy z publicystyką oraz pracami redakcyjnymi, co dobrze wróży dalszym losom jej dysertacji.

W kilkudziesięciostronicowym wprowadzeniu Mrzygłód przybliżyła stan badań nad międzywojenną historią obu uczelni, studentów i studenckiego samorządu na tle przemian społecznych lat trzydziestych. Te przemiany w zwięzły sposób oddają użyte w tytule terminy kryzys i radykalizacja. Wprowadzenie zawiera również charakterystykę wykorzystanych źródeł, wśród których – obok dokumentacji uczelnianej, zachowanej w różnym stopniu – najważniejszą rolę odgrywają pisma ulotne, wspomnienia oraz prasa.

W rozdziale pierwszym Autorka przybliżyła stan, w jakim oba tytułowe uniwersytety znalazły się po zakończeniu I wojny światowej. Interesuje ją skład społeczny, fluktuacje studentów w czasie i w podziale na wydziały, procent studiujących kobiet, wreszcie perspektywy kariery po zakończeniu nauki. Następnie analizuje aktywne w tych środowiskach organizacje polityczne ze szczególnym uwzględnieniem coraz skrajniejszej prawicy, zdobywającej przewagę zarówno w Wiedniu, jak i w Warszawie. Rozdział drugi wprowadza czytelnika w specyfikę działalności studenckich organizacji samopomocowych, w okresie międzywojennym stopniowo przejmowanych właśnie przez skrajną prawicę i przyjmujących jej język i obyczaje. Te obyczaje Autorka trafnie charakteryzuje jako tworzenie hierarchii i dążenie do całkowitego wykluczenia Żydów z uniwersytetu. Pokazuje, jak w stosunkowo niedługim czasie postulaty radykalnej mniejszości trafiły do głównego nurtu i wreszcie stały się oficjalną polityką rektoratów, wprowadzających getto ławkowe czy *numerus clausus*. Część tego rozdziału stanowi ekskurs, analizujący blokadę Uniwersytetu Warszawskiego w listopadzie 1936 roku ze szczególnym uwzględnieniem społecznego składu protestujących studentów. Rozdział trzeci i ostatni pochyla się nad konkretnymi przypadkami użycia przemocy wobec studentów i wykładowców żydowskich i lewicowych albo liberalnych. W tej części pracy Autorka szczególnie często korzysta z instrumentarium antropologii. Narrację zamykają krótki epilog i podsumowanie, wykaz skrótów oraz bardzo obszerna, dobrze zestawiona bibliografia.

Praca stanowi ciekawy przykład wykorzystania elementów warsztatu socjologa i antropologa w historii. Trudno mieć przy tym wątpliwości co do nadrzędnego charakteru tej ostatniej. Stan ten Autorka sygnalizuje zaznaczając, że zarówno ekskurs na temat okupacji UW, jak i rozdział o przemocy mają charakter odmienny od reszty pracy, będącej analizą porównawczą obu uniwersytetów. Jaki obraz wyłania się z tej analizy?

Młoda warszawska uczelnia, powołana przez niemieckie władze okupacyjne (i od razu przyjmująca w swoje progi kobiety) rozwijała się dynamicznie aż do ostatnich lat okresu

międzywojennego. Charakter nadawały jej w znacznej mierze potrzeby młodego państwa, co znalazło wyraz w stosunkowo bardzo wysokiej liczbie studentów prawa. Udział kobiet, choć nierówny na poszczególnych wydziałach, także rósł. Z czasem przybywało kształcących się dzieci z rodzin chłopskich i robotniczych, niemniej do końca II Rzeczypospolitej dominowała klasa średnia i inteligencja. Ten ostatni element łączył Uniwersytet Warszawski z Uniwersytetem Wiedeńskim, podczas gdy wiele innych parametrów różniło obie uczelnie. Kiedy Warszawa nabierała wigoru, Wiedeń miał już złoty wiek za sobą (o ile powodzenie mierzyć kwantytatywnie; w kategorii „naukowcy światowej sławy / dyżurni kandydaci do Nagrody Nobla” w dalszym ciągu bezapelacyjnie prowadził). Zredukowane terytorialnie państwo nie potrzebowało zbyt pilnie (albo i wcale) nowych kadr dla administracji, co skutkowało liczebną przewagą medyków nad studentami innych wydziałów. Udział kobiet pozostawał w Wiedniu znacznie mniejszy a uprzedzenia wobec ich obecności w nauce – większe. Cudzoziemcy znacznie częściej niż w Warszawie przybywali z zamożnych krajów Europy Zachodniej i USA, skuszeni najwyższym poziomem nauki.

Konflikty polityczne, stanowiące tło analizowanych w dalszej części pracy aktów przemocy, nie dotyczyły jednak kobiet, ani obcokrajowców, a mniejszości etnicznych, przede wszystkim Żydów. Wspólnym celem skrajnie prawicowych studentów w obu analizowanych przypadkach było całkowite zamknięcie przed nimi bram uniwersytetu. Aby ten cel osiągnąć posługiwano się różnymi narzędziami. Służyła mu panika moralna rozpętywana regularnie wokół kwestii zwłok do sekcji a także ofiar (częściej rzekomych niż rzeczywistych) żydowskiej i komunistycznej przemocy. Stosowano również taktykę salami, dążąc w pierwszym etapie jedynie do ograniczenia ilości Żydów (*numerus clausus*), zamiast do ich całkowitego wyeliminowania (co jednak wciąż było celem ostatecznym). Bez austriackiego odpowiednika pozostawał (ostatecznie spełniony zarządzeniem rektora UW) postulat wprowadzenia getta ławkowego.

Stronami aktywnymi (i aktywizującymi młodych ludzi) w tych konfliktach były przede wszystkim organizacje polityczne skrajnej prawicy, akademickie przybudówki partii i organizacji takich, jak np. ONR. Napotykały opór, zarówno indywidualny, jak i w postaci młodzieżowych organizacji związanych z lewicą. W Wiedniu, gdzie dość długo te ostatnie organizacje mogły liczyć na wsparcie socjaldemokratycznego magistratu, działały one z większą determinacją. Nie zmieniało to jednak zasadniczej tendencji: z czasem skrajna prawica nie tylko rosła na obu uniwersytetach w siłę, ale także zyskała wpływ na uczelniane władze. Radykalna mniejszość stawiała się coraz głośniejsza a w końcu dominowała nad milczącą większością. Autorka wnikliwie analizuje *modus operandi* skrajnej prawicy na terenie akademickim, niejednokrotnie polemizując z wcześniejszymi ustaleniami historyków. Przekonywająco pokazuje na przykład, że nie należy przypisywać zbyt dużego znaczenia wewnętrznym sporom ideowym pomiędzy poszczególnymi odłami skrajnej prawicy. W świetle pełnej przemocy praktyki działania na uczelni różnica między stosunkowo „liberalnym” Stronnictwem Narodowym i radykalnym ONR Falanga traci na znaczeniu. Wszystkich łączył wspólny cel i z grubsza

podobna dynamika procesu, prowadzącego ku coraz bardziej radykalnym rozwiązaniom. Ten ogólny rys okazał się ostatecznie silniejszy niż lokalne zawirowania polityczne. Austriacki klerofaszyzm (a w Polsce sanacja) tylko na krótko przytłumiły rozwój faszystowskich organizacji na Uniwersytecie Wiedeńskim i Warszawskim.

Polem, na którym toczyła się owa walka o dominację, była symboliczna i rzeczywista przestrzeń obu uniwersytetów. Symboliczną wyznaczały tradycyjne organizacje, takie jak korporacje, stopniowo przejmowane przez prawicę oraz organizacje samopomocowe, także popadające w zależność od radykałów. W wymiarze praktycznym opanowanie tych ciał równało się zdobyciu kontroli także nad narzędziami materialnego wsparcia studiujących: zasiłkami, pośrednictwem pracy itp. Rzeczywista przestrzeń to z kolei teren uniwersytetu, korytarze, sale, ławki, przy których Żydzi powinni siedzieć bądź odwrotnie, przy których nigdy znaleźć się nie powinni, bo groziłoby to rzekomo upadkiem moralności i równało narodowej katastrofie. Za wyjątkowo wartościowy motyw pracy uważam wskazanie na demokratyczny charakter prawicowej radykalizacji. Autorka słusznie porównuje struktury międzywojennego prawicowego ruchu studenckiego do rodzącego się w 1980 roku społeczeństwa obywatelskiego. Pomijając ocenę moralną programów politycznych, towarzyszących obu ruchom, stanowiły one przejaw tego samego zjawiska społecznego. Antysemickie ekscesy, kulminujące w atakach bojówek na współstudium (jak na wiedeńskiej medycynie) albo w masowym proteście przeciwko władzy (jak podczas okupacji kampusu w Warszawie) miały moc emancypacji młodzieży. Z jednej strony stanowiły fizyczny wyraz politycznych poglądów. Z drugiej strony, tworząc wspólnotę doświadczenia, wciągały w orbitę prawicowych organizacji nowych członków, czasami należących do grup społecznych niedoreprezentowanych na uniwersytecie, na przykład chłopów. Jedną z najciekawszych części pracy przybliża właśnie postacie studentów z prowincji, roznoszących zarzewie rasowej nienawiści po kraju.

Na tle pełnych przemocy, bardzo dynamicznych obrazów wydarzeń na obu uczelniach zastanawiająco blado rysuje się reakcja „świata zewnętrznego”. Oczywiście, w wyjątkowych sytuacjach policja interweniowała nawet na terenie autonomicznych uczelni. Jednak reakcje klasy politycznej i prasy wskazywały na bezradność wobec radykalizmu młodych. Skrajnie prawicowe partie starały się ich wykorzystywać, ale nie zawsze w pełni jasne było, czy to pies macha ogonem, czy ogon psem. Media innych odcieni ideologicznych często ustępowały pola, czego wyrazem stał się eufemistyczny język opisu przemocy. Siły polityczne głównego nurtu żywiły nadzieję na pacyfikację radykałów za pomocą ustępstw, co nieuchronnie prowadziło do spełniania ich kolejnych, coraz dalej idących postulatów. Przejmującym symbolem tej dynamiki był zwołany na krótko przed wybuchem II wojny wiec antyhitlerowski w Auditorium Maximum, który zamienił się w regularny pogrom żydowskich studentów. Jego opis przywołał w mojej pamięci treść jednego z meldunków wojskowych z roku 1920 ubolewającego (dosłownie), że żołnierz polski traci na bicie Żydów energię, która przydałaby mu się do walki z bolszewikami.

Proces radykalizacji obu uniwersytetów ukazany został w sposób bardzo jasny, doskonale udokumentowany i jednocześnie wystarczająco szczegółowy, by uniknąć zarzutu nadmiernych uproszczeń (który skądinąd wisi nad każdą pracą porównawczą). Pytania, które pojawiają się w trakcie lektury, uzyskują w krótkim czasie wyczerpującą i przekonującą odpowiedź. W szczególności dotyczy to tych fragmentów, w których Autorka wkracza na teren kwantytatywnej socjologii oraz antropologii, bez (zbędnej) ambicji wnoszenia do tych dziedzin nowych impulsów, za to wykorzystując je do pełniejszego ukazania charakteru opisywanych zjawisk historycznych. Nie mam do recenzowanej pracy żadnych poważnych zastrzeżeń merytorycznych (o mniej zasadniczych wspomnę pod koniec recenzji). Nie jest winą Autorki, że odwołując się (jak najśluszniej) do fundamentalnej książki Detleva Peukerta, korzysta z jej niezbyt udanego polskiego tłumaczenia i za nim używa mylących terminów takich, jak choćby „klasyczny modernizm”. (Bardziej na miejscu byłaby zapewne „klasyczna nowoczesność”, ale, powtarzam, nie jest to zarzut do Autorki). Wobec braku zastrzeżeń chciałbym zwrócić uwagę na niedopowiedzenia, pytania, które – przynajmniej w mojej ocenie – narzucają się czytelnikowi tej pracy, pozostając jednocześnie bez odpowiedzi. Przy całym wysiłku włożonym w socjologiczną, historyczną i psychologiczną charakterystykę środowiska studenckiego w zasadzie poza polem widzenia Autorki pozostaje związek analizowanej przez nią kohorty generacyjnej z wydarzeniami bezpośrednio poprzedzającymi oraz następującymi po dekadzie lat trzydziestych. Praca wskazuje na oba uniwersytety jako ośrodki kształtujące ową kohortę, obejmującą osoby wchodzące w dorosłość już po zakończeniu I wojny światowej. Pojawiają się w niej jednak poszlaki wskazujące na inne wydarzenia formacyjne. Liderzy polskich młodych nacjonalistów, jak na przykład prawnik Henryk Rossman, współkierujący ONR z Janem Mosdorfem, miał za sobą krótkotrwałą służbę w szeregach wojska polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Także kontekst austriacki, w którym uczestnicy życia akademickiego bywali nierzadko weteranami walk bratobójczych po roku 1918, skłania do postawienia pytania o znaczenie (lub jego brak) doświadczenia przemocy towarzyszącego formowaniu obu międzywojennych państwowości. Na ile radykalizm młodych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych był wyrazem buntu przeciwko „starym”, a na ile kontynuacją tej wcześniejszej radykalizacji? Prozopograficzne wycieczki, chociaż obecne w pracy, na to akurat pytanie nie przynoszą satysfakcjonującej odpowiedzi. Podobnie jak w analogicznej kwestii dalszych losów bohaterów dysertacji. Oczywiście nie potrzeba subtelnych analiz, aby przewidzieć, dokąd wiodły ścieżki austriackich prawniczych studentów. Ciekawsze wydaje się pytanie, gdzie odnajdziemy radykalnych działaczy akademickich polskiej prawicy (i ich poputczików) w czasie wojny i okupacji oraz potem, w pierwszych latach komunizmu. Piasecki i jego środowisko dają częściową odpowiedź na to pytanie, ale przecież niewystarczającą, bo niekoniecznie typową. Nawiasem mówiąc jeden z tych fragmentów pracy, które zrobiły na mnie największe wrażenie, to opis blokady Uniwersytetu Warszawskiego, podczas której zwykli warszawiacy wsparli strajkującą młodzież, dostarczając jej jedzenie mimo policyjnej blokady. Scena ta zyskałaby jeszcze więcej na znaczeniu, gdyby zestawzić ją z dwoma innymi aktami solidarności społeczeństwa stolicy podczas

protestów studenckich: pod koniec pierwszej niemieckiej okupacji (co bardzo szczegółowo opisał Robert Blobaum w kilku artykułach nieobecnych wśród wykorzystanych opracowań oraz w monografii pt. *Minor Apocalypse*) a także podczas powstania warszawskiego. Radykalna młodzież z lat trzydziestych stanowi co prawda odrębny fenomen, ale przecież oba te doświadczenia – wcześniejsze i późniejsze – stały się również jej udziałem.

Praca została napisana sprawnym piórem a nieszczególnie liczne błędy gramatyczne i stylistyczne, które się w niej znalazły, wydają się wynikać raczej z przeredagowania niż z niedoredagowania tekstu. Zdarza się na przykład, że Autorka używa rzeczowników (a także podaje imiona i nazwiska) w niewłaściwym przypadku, rodzaju albo liczbie, co sugeruje, że pierwotne zdanie zostało przeformułowane, chociaż niestety tylko częściowo. Tego typu omyłki znalazły się m. in. na stronach 6, 32, 34, 49, 55 (w opisie grafu), 72, 73, 75, 76, 93, 95, 104, 121, 123, 129, 134 (w przypisie), 136 i 142 (kilkakrotnie), 148, 151, 156, 168 (dwukrotnie), 170 (dwukrotnie), 176 (dwukrotnie), 214, 225 (kilkakrotnie), 241, 242, 246, 293, 361 (dwukrotnie), 362, 364, 369 (kilkakrotnie), 373 (dwukrotnie) oraz 379 (dwukrotnie). Czasami użyto po prostu niewłaściwych słów, jak na s. 154, gdzie zamiast „Choć więc” zdanie otwiera konstrukcja „Co więc”. Prawdopodobnie z tego samego powodu niektórym zdaniom brak orzeczenia (np. s. 11 „Liberalna w swym duchu ustawa z lipca 1920 roku, czerpiąca skądinąd wiele rozwiązań z wzorców austro-węgierskich.”), incydentalnie orzeczeń bywa zbyt wiele (s. 91).

Ewidentne porażki stylistyczne zdarzają się znacznie rzadziej i wynikają (znowu) raczej z nadmiaru słów niż z ich niedostatku. Charakterystyczny przykład to zdanie ze s. (nomen omen) 88, na której „Podział wśród młodzieży narodowej [...] dolał oliwy do postępującej prawicowej radykalizacji”; inny przykład: „ataki i starcia na studentów żydowskich” (s. 160). Niektóre zdania w ogóle stają się trudne do zrozumienia (s. 25: „...Andrzej Pilch wydał rozprawę doktorską pt. [...], którą po latach uzupełnił o wcześniejszą badania nad zaangażowaniem politycznym studentów...”, podobnie na s. 136/7). Nowoczesne społeczeństwo powinno być raczej mieszczańskie, a nie „miejskie” (s. 14). Haupt ma na imię Heinz-Gerhard, nie Hein (s. 23), Dickstein – Samuel, nie Samul (s. 164), minister i chemik Wojciech Świątosławski (nie Świetosławski, jak na s. 172). Cytowana na s. 32 gazeta nazywała się raz „Deutschösterreichische Zeitung”, kiedy indziej zaś „Deutsche Tageszeitung”, ale nigdy „Deutsche-österreichische Tageszeitung“. Zamiast „Geeinten Roten Studenten-Verband“ powinno być Geeinter Roter Studenten-Verband (s. 73). Autorka konsekwentnie zamiast glajchszaltzacja używa błędnej formy „glajszachtyzacja“ (zsyłka studentów do pracy w kopalni to jeszcze w badanym okresie pieśń przyszłości). Wybory do Dumy miały miejsce w 1912 a nie w 1910 roku (s. 165). Zamiast „nominacje chrześcijańskie” powinno być (o ile nie można użyć słowa wyznanie) denominacje.

Proste literówki: na s. 21 „gotowoscia” oraz sporo błędów interpunkcyjnych, s. 24: „zwrócił” zamiast zwróciły; na s. 26 „uniwersyteckie” zamiast uniwersytecie; na s. 27 „omówieni” zamiast omówień. Zbite słowa na s. 91, s. 130, s. 273, 279, 291, 293, 294, 295, 298, 306, 309, „a tyle” zamiast o tyle; na s. 136 „równie” zamiast również; na s. 151 niepotrzebnie powtórzone słowo „spełniają”; na s. 204 „s nosa” zamiast z nosa; „kampania wymierzona socjalistów” zamiast w socjalistów (s. 231); niepotrzebne powtórzenie słowa „rok” (s. 238); powtórzenie „również” (s. 242); zbędna kropka po nazwisku Sauter (s. 249); „z opisanie” zamiast za opisanie (s. 277); brak słowa „pisał” (albo ekwiwalentu) przed cytatem na s. 292; „Kluczowy powstania” zamiast kluczowy dla powstania (s. 307); „we jednym kierunku” (s. 326); „wdarli do Instytutu” zamiast wdarli się do Instytutu (s. 354); „stała wartością” zamiast stała się wartością (s. 368). Prawdopodobnie podobnych drobnych błędów znajdzie się w dysertacji znacznie więcej. Warto zadbać o ich usunięcie, najlepiej w procesie przygotowywania pracy do publikacji, co – mam nadzieję – nastąpi wkrótce.

Podsumowując stwierdzam, że recenzowana rozprawa z nawiązką spełnia warunki stawiane pracom doktorskim, zgodnie z Ustawą. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania o nadanie tytułu doktora.